

Jerzy Baranowski

SZKOLNICTWO ARCHITEKTONICZNE W DOBIE JANA III

1.

Tradycja przekazała nam postać Jana III Sobieskiego, jako zwycięskiego wodza, bohatera narodowego, który sławę ewego imienia i godność narodu utrwalił na polach bitew. Jest smutną prawdą, że czasy panowania Sobieskiego, to okres ostatnich wielkich sukcesów militarnych pierwszej Rzeczypospolitej. Nic zatem dziwnego, że Polaka przez wieki żyła wspomnieniami i legendą tych heroicznych czynów.

Na fali wspomnień i patriotycznych uniesień na dalezy plan zeszyły inne przymioty umysłu i charakteru Jana III. Rozmach i przenikliwość jego poczynań politycznych, chęć dokonania stabilizacji władzy w kraju oraz skupienie wokół dworu królewskiego szerokiego kręgu artystów i uczonych, to - obok militarnych zesług - rzeczywisty obrsz monarchy. Człowieka wybitnego, gruntownie wykaztałconego, ogarniającego szeroki wachlarz problemów nurtujących kraj.

Z objęciem tronu przez Sobieskiego łączono różnorodne nadzieje, w tym także przeprowadzenia niezbędnych reform. Jedną z nich miała być reforma szkolnictwa, lub przynajmniej częściowe jego unowocześnienie. Przedkładano królowi nowe, konkretne propozycje licząc na to, że znajdzie on możliwości ich realizacji.

Koncepcje reformatorów szkolnictwa były dwójakiego rodzaju. Pierwsza koncentrowała się wo-

kół unowocześnienia detychczas istniejącego szkolnictwa zakonnego i świeckiego, w którym pobierała naukę młodzież szlachecka. Druga zaś podnosiła potrzebę powołania "szkoły rycerskiej", gdzie kształciłiby się przyszli dowódcy armii obojga narodów. Pozornie tylko obydwie inicjatywy nie posiadały żadnych punktów zbieżnych. W rzeczywistości łączyło je wiele elementów. Czynnikiem, który wspólny był dla obydwu inicjatyw, to przede wszystkim chęć wprowadzenia " nauk praktycznych", wśród których pierwsze miejsce przeznaczono dla nauki architektury. Szermierzem idei reformatorskich za czasów Sobieskiego był jezuita - Bartłomiej Wąsowski. Była to postać wybitna na owe czasy; człowiek, który wiedzą, doświadczeniem oraz chłodnym, racjonalnym widzeniem otaczającej go rzeczywistości przewyższał znacznie nie tylko współbraci zakonnych, ale i wielu wysokich dygnitarzy państwowych. Jego pomysły i poczynania praktyczne w dziedzinie szkolnictwa oparte były na gruntownych studiach i doświadczeniu, które zdobył w kraju i poza jego granicami.

Wąsowski urodził się w 1617 r., do zakonu wstąpił jako siedemnastoletni chłopiec. Po odbyciu przepisanych regułą zakonną, nauk i praktyk pedagogicznych, przez sześć lat podróżował po całej bez mała Europie, jako preceptor młodych magnatów wielkopolekich - Grudzińskich^{1/}. Zachowany w zbiorach biblioteki Czartoryskich w Krakowie dziennik podróży, jest dokładną relacją z jej przebiegu^{2/}. Notował w nim Wąsowski wszystkie najistotniejsze wydarzenia ówczesnej Europy, nie pomijając spraw politycznych, ekonomicznych, kulturalnych czy obyczajowych..

Wiele uwagi poświęcił kolegiom i domom jezuickim, ze szczególną wnikliwością notując spostrzeżenia dotyczące organizacji nauki, programów szkolnych, metod nauczania. Obok imiennych spisów profesorów znajdują się tam uwagi dotyczące ich kwalifikacji, zakresu obowiązków, a co ważniejsze współzależności wykładanych przedmiotów teoretycznych, jak: teologia, filozofia, historia, prawo, z zajęciami praktycznymi. Do tych ostatnich należały takie przedmioty, jak arytmetyka, geometria, fizyka, a także jazda konna, szermierka, taniec, musztra itp.

Opisując kolegium w Namur, Wąsowski podaje w dzienniku, co następuje:

"Kolegium w większej części wybudowane, szkoły wystarczające, tylko retoryka w auli. W naszym kolegium studiuje synowie książąt, także Kondusz. Oprócz zwykłych studiów książę ćwiczy się w rzeczach wojennych, małe twierdze w ogrodzie mierzy, buduje, zdobywa, broni, wojskiem kieruje. Na ten cel jest służba, broń i mundury. Po ogrodzie wojako prowadzi, strzelać każe^{3/}.

Jeżeli dodamy do tego praktyczne zajęcia z dziedziny artylerii, balistyki, fortyfikacji, ćwiczenia teoretyczne z zakresu rozmierzania poligonów artyleryjskich, proporcji bastionów itp. - - otrzymamy obraz zajęć młodzieży szlacheckiej w jezuickich kolegiach zachodniej Europy.

Nakłada się na to, odnotowany z wielką starannością przez Wąsowskiego, obraz ładu i zamożności, jaki cechował miasta belgijskie w połowie XVII w. O Antwerpii tak pisze: "Na zamku załoga hiszpańska. Niedaleko jest fortalicjum holenderskie, które kontroluje wszystkie statki. Pod wałami miasta są planty spacerowe, ulice sze-

rokie, budynki wielkie, miasto piękne^{4/}. W Brukseli z niekłamanym zachwytem opisuje kolegium jezuickie. A w nim: "Biblioteka ce do ilości księzek ustępuje jedynie antwerskiej. Zajmuje jedno skrzydło kolegium, ma osobne wejście z ogrodu dla świeckich /.../. Osobno prywatna biblioteka dla jezuickich pisarzy /.../. Na środku stoły nakryte zielonym sukmem, z pulpitami i figury z emblematami. Atrament, papier i pióra wazędzie w pogotowiu. Różne rzadkie okazy sztuki i starożytności w szafach lub gablotach. Stare monety asyryjskie, greckie, rzymskie i inne /.../. Medal na pamiątkę ślubu Władysława IV z Ludwiką Navars. Osobliwości z Indii, Egiptu, Italii^{5/}. Na innym miejscu opisuje dzieła sztuki, obrazy, rzeźby i tkaniny, które zdobiły zarówno szkoły zakonne, jak i zwiedzane przez Wąsowskiego pałace.

Przytoczone wyżej fragmenty zapisków Wąsowskiego, to zaledwie drobny ułamek 600-streńnicowej relacji. W każdym spośród zwiedzanych krajów poczynił podobne spostrzeżenia. Z największą może skrupulatnością opisał jezuickie studium matematyczne w Wenecji i szkołę rycerską w Neapolu.

Nic zatem dziwnego, że gdy z takimi wrażeniami wrócił do kraju w 1656 r., wstrząśnięty został ogromem zniszczeń, dezorganizacją życia społecznego i politycznego, upadkiem kultury i wiedzy współobywateli i zachwianiem powagi władzy królewskiej. Po powrocie został natychmiast włączony w nurt organizacyjnych prac zakonu. Należało odbudowywać zniszczone domy zakonne, zbierać rozproszonych braci, organizować na nowo szkoły. Być może wtedy właśnie pogłębiła się jego

znajomość rzeczywistych potrzeb kraju w dziedzinie szkolnictwa. Można sądzić, że koncepcję samą przygotował w czasie dziesięcioletniego pobytu na dworze Aleksandra Lubomirskiego^{6/}. Ten wykształcony na zachodzie magnat, do którego ojciec, stale słał zalecenia: "Ale ksiąg z ręki nie puszczej - bo też u nas nic po Tobie bez nich. Trzeba tu wszystko umieć, kiedy przyjdzie admovera da Pan Bóg manem do spraw Rzeczypospolitej"^{7/}, zapewne podtrzymywał Wąsowskiego w jego zamierzeniach.

2.

Okazja do realizacji projektu "szkoły rycerskiej" nadarzyła się w 1671 r. Wtedy to właśnie mianowany został Wąsowski przełożonym jarosławskiego kolegium jezuickiego pod wezwaniem św. Jana^{8/}.

Prace nad utworzeniem szkoły rozłożył Wąsowski na dwa etapy. Pierwszym miało być powołanie studium matematycznego, a po jego rozbudowie i umocnieniu erygowanie szkoły. Projektowane przez Wąsowskiego studium miało wprowadzić na stałe elementy nowoczesnej wiedzy do tradycyjnych programów szkół jezuickich. Wzorem zachodnich uczelni chciał ograniczyć naukę filozofii i teologii, na to miejsce wprowadzić zajęcia z historii, prawa, polityki, a przede wszystkim z matematyki, fizyki, architektury cywilnej i militarnej. Uzupełniać program miała szermierka, nauka jazdy konnej i inne ćwiczenia fizyczne.

Przedkładając generałowi Olivie swoje koncepcje, tak je uzasadniał:

1. "Upada studium matematyki u nas, a zwyczajem

zakonu było wykładać matematykę. Matematykę wykładaną na filozofii traktuje się pobieżnie i nie ma z tego pożytku w prowincji".

2. "Szlachta, z której składają się uczniowie szkoły, nie lubi filozofii i teologii i po skończeniu szkoły, nie ma żadnych zajęć w wieku lat piętnastu. Ginie karność i pobożność, /młodzież/ gnuśnieje w domu w najpiękniejszych latach życia, nabywa wad przeróżnych - a mogli by się oddać matematyce".
3. Dzięki tym zmianom - konkludował Wąsowski - "Szkoły jezuickie zyskały by większe znaczenie u szlachty, która posyła po naszych szkołach do Akademii Krakowskiej, niby żeby ich wydoskonalić", lub - jak pisał dalej - "zwykła kształcić się w podróży do obcych krajów, gdzie najbardziej studiuje historię i matematykę, ponieważ należą one do sztuki wojskowej i otwierają drogę do różnej wiedzy. U obcych narodów zwykli dołączać do tych studiów ćwiczenia wojskowe. Te wszystko mogą mieć tutaj, zastąpić to może peregrynacje po obcych krajach o ile nie mają na to pieniędzy"^{9/}.

Argument wysunięty przez Wąsowskiego, że szlachta unika filozofii i teologii, nie był niczym nowym. Przed pół wiekiem rektor Wileńskiej Akademii - Gracjan Alabiano - pisał do generała zakonu Akwawii, że w Polsce beneficja rozdawane są nie za wiedzę filozoficzną i teologiczną, lecz za zasługi na dworze królewskim^{10/}. Idea Fryczka-Modrzewskiego "aby w państwie pierwsze miejsce zajmowało panowanie filozofów"^{11/} nie miała zbyt wiele szans na realizację.

Zabiegi Wąsowskiego o powołanie studium matematycznego w Jarosławiu przyniosły pożądany efekt. W 1673 rozpoczęło ono działalność pod kierunkiem specjalnie sprowadzonego z Kalisza Piotra Chorczyńskiego^{12/}. W aktach zakonnych nie zachowały się żadne wiadomości ani o programie zajęć, ani o tym, kto obok Chorczyńskiego prowadził

wykłady. Jest dalece prawdopodobne, że Wąsowski wykładał architekturę, a być może uczył także malarstwa i rysunku, które to zajęcia figurowały w programach zwiedzanych przez niego w czasie podróży szkół zakonnych.

Seminarium matematyczne w Jarosławiu istniało zaledwie dwa lata. Śmierć Charczyńskiego na początku 1674 r. i przeniesienie Wąsowskiego do Poznania w roku następnym podcięło korzenie istniejącego studium. W kronice kolegium zamieszczono krótką informację na ten temat: "Szkoła matematyki i historii zmarła przy samym porzedzie. Napierał ojciec rektor /następca Wąsowskiego/ u prowincjała raz za razem, by studium, które Wąsowski tak wspaniale zaczął, prowadzić dalej. Ale prowincjał tłumaczył się brakiem profesorów, częściowo słuchaczy, że nie ma kto się uczyć, i nie ma kto uczyć, jakkolwiek każdy początek jest trudny i wielu by z czasem uczniów było, gdyby swymi wykładami zabłysnęli profesorowie^{-13/}.

Przed odejściem z Jarosławia, podjął Wąsowski kolejną, ważną inicjatywę. Kiedy wiosną 1674 r. przybył do Jarosławia Jan Sobieski celem omówienia z Lubomirskimi spraw związanych ze zbliżającą się elekcją, przedłożył magnatom projekt powołania szkoły rycerskiej przy miejscowym kolegium. W kronice domu zakonnego zanotowane są argumenty, które Wąsowski przedłożył dla poparcia swego projektu. Rozmowa odbywała się w auli, a przedmiotem jej było "założenie seminarium matematycznego dla młodzieży ojczytwej, trudniącej się wojskiem". Nauka - jak relacjonuje dalej kronikarz - odbywała się pod kierunkiem "naszego profesora i prefektów seminarium. Świaccy profa-

sorowie mogli by być sprowadzeni z Belgii, jeśli-
by tu ich nie znaleziono. Ci mieliby wykładać
sztukę fortyfikacji, artylerii, czyli pirotechni-
ki, jazdy konnej, turnieju i podobnych rzeczy.
Podobnie jak to się ma w seminarium w Neapolu
pod nadzorem zakonu. Tak mogłoby być i tutaj na
pożytek ojczyzny. Chodzi /przecież/ o wychowa-
nie kadry oficerów uczonych, których nie trzeba
by wyzebrywać u obcych. Byłoby wówczas większe
zaufanie narodu do ojczyzny, jeśli swoi Polacy
byliby używani do spraw fortyfikacyjnych, które
są skarbami Rzeczypospolitej. W najważniejszych
momentach bitew obcy nie są zawsze wierni, czę-
sto zepsuci pieniędzmi i nie dbają o cudze do-
bro^{14/}.

Wąsowski powoływał się na przykłady zagranic-
zne podobnych uczelni, przedkładając wzory nea-
politańskie, weneckie i inne. Pod koniec stwier-
dził, że nie ma w Polsce dogodniejszego miejsca
dla podobnej uczelni, jak Jarosław, gdzie "wykła-
dy już są wprowadzone i budynek stoi otworem dla
seminarzystów". "Z tą wizją nowego pożytku i ke-
rzyści Królestwa odeszli magnaci i wkrótce obra-
ny został na króla Jan Sobieski i przyrzekł, że
dla Rzeczypospolitej wybuduje szkołę wojskową.
Co z tego wyniknie, powierzmy Bogu, Rządowi kró-
lestwa"^{15/} kończy swą relację kronikarz. Do
realizacji planów jarosławskich nie doszło, ale
inicjatywa Wąsowskiego złożona na ręce elekta za-
sługuje na uznanie. Tym bardziej, że autorowi
projektu chodziło o coś więcej, niż o reformę
programu szkolnego. Odnosi się wrażenie, że po-
trzeby Polaki dostrzegał Wąsowski nie tylko w
dziedzinach praktyczno-militarnych, ale przede

wszystkim w konieczności przebudowy mentalności obywatelskiej określonej warstwy społecznej. Potrzeba wpojenia poczucia dyscypliny, rozsądku politycznego, poczucia odpowiedzialności - wydawała mu się niezbędna. Jezuitska walka o "duszę" przebiegać miała równoległe z walką o rozumną postawę obywatelską. A chociaż ją podjąć w oparciu o Jana III. Był przekonany, że w jego osobie, znajdzie człowieka życzliwego, w którego planach politycznych i społecznych zgłoszony projekt będzie ważkim ogniwem.

3.

W późniejszych latach nie powrócił już Wąsowski do organizacji "szkoły rycerskiej". Natomiast pełniąc funkcję przełożonego kolegium poznańskiego poczynił starania o powołanie przy nim studium matematycznego, a następnie przekształcenia go w Akademię. Po kilkuletnich staraniach uzyskał zgodę władz zakonnych i zezwolenie królewskie. Akt erygowania Akademii odbył się 18 marca 1678 r.^{16/}. W programie zajęć szkolnych nowej placówki ważne miejsce zajęły wykłady z teorii architektury. Ten nowy kierunek badawczy i dydaktyczny Akademii uwypuklony został przez opublikowanie z okazji inauguracji uczelni traktatu architektonicznego, którego autorem był Wąsowski. "Calitectorum seu de pulchro sacrae et civilis /.../" dedykowane zostało królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu^{17/}.

"Sprawą księżąt jest budować i odnawiać świat, Miłościwy Książę. Ale, gdy trzeba wznosić, odnawiać i uświetniać królestwa, - pisze Wąsowski - - cnotę powinny wesprzeć umiejętności wiedzy cy-

wilnej. Świat ten bowiem nieustannie się rozpa-
da; nieustannie w różnych czasach i stronach
działa występki, nieustannie tedy potrzebuje rę-
ki swych książąt, którym Bóg dał władanie ber-
łem". I nadal zwraca się do Jakuba Sobieskiego
w podniosłym i patetycznym tonie. "/.../ wszy-
stkie nauki znalazły w Twym umyśle przestronną
gościnę. Wśród nich Kallitektonika architekту-
ry sakralnej i cywilnej pragnie przy mej pomocy
znaleźć się przed Twoim obliczem, stowarzyszona
z naukami matematycznymi, ażeby przed Tobą roz-
winąć piękno architektoniczne, z czego dowiesz
się, jak ukształtować piękną ojczyznę". W ostat-
nich strofach inwokacji po raz wtóry kieruje u-
wagę następcy tronu na architekturę i pisze:
"Użyj więc Miłościwy książę, posłuchania i miej-
sca tej Architekturze z jej Symetrią traktującą
o pięknie architektonicznym; ponadto umiej zaw-
sze pośród obowiązków chrześcijanina i polityka
przestrzegać symetrii cnót w imię słusznej pro-
porcji praw boskich i ludzkich, abyś zasłużył so-
bie na miano Księcia Pięknego"^{18/}.

Dedykowanie ksiąg dostojnikom państwa lub pa-
nującym było kurtuazyjnym zwyczajem epoki. Można
sądzić, że w przypadku Callitectonicorum, była to
także chęć wyrażenia wdzięczności domowi królew-
skiemu za okazaną pomoc przy powołaniu Akademii
poznńskiej. Pośród grzecznościowych sformułowań
dedykacji przewijają się i takie, które odnoszą
się do rzeczywistych potrzeb kraju. Mówią o ko-
niecności kształtowania dobra publicznego, o od-
nawianiu i uświetnianiu królestwa. Nic w tym
dziwnego, bowiem pierwsze lata panowania Sobie-
skiego, to początek odnowy Polski po tragicznych

zniszczeniach okresu wcześniejszego.

Jak nigdy przedtem kraj potrzebował wykształconych specjalistów, przede wszystkim w dziedzinie architektury. Zatem uporczywe zabiegi Wąsowskiego wokół powołania szkoły, w której by się tacy kształcili, był odpowiedzią na tę palącą kwestię. Monarcha zapewne doceniał trud Wąsowskiego i w miarę swych ograniczonych możliwości udzielał mu swej pomocy i poparcia. Akademia poznańska i traktat Wąsowskiego stanowił gwarancję oparcia odbudowy kraju na racjonalnych, fachowych podstawach.

W swym podręczniku i zapewne w wykładach poznańskich przybliżył polskiemu odbiorcy zasady europejskiej architektury. Zwracał uwagę na podstawowe jej aspekty, na problem piękna, symetrii, jakimi winna się kierować. Na karty kompendium przelał Wąsowski całą swoją ogromną erudycję, wszystko to co zdobył w czasie swej europejskiej podróży i lektury prac licznych zagranicznych teoretyków. Rację ma niewątpliwie Adam Małkiewicz, który uważa, że "Wąsowski obficie korzystał z pism teoretyków obcych, głównie włoskich; /.../ nie kompilował jednak bezmyślnie, lecz starannie dobierał materiał do własnej koncepcji traktatu, dodając zresztą szereg osobistych uwag i przemyśleń. "Callitectorum" jest przykładem dobrego podręcznika, toteż mimo pewnego zapóźnienia w stosunku do europejskiej myśli teoretycznej, należy do najwyższych osiągnięć polskiego piśmiennictwa w architekturze"^{19/}.

Dzięki temu, że traktat ten został opublikowany, że stanowił obowiązujący podręcznik dla studiującej młodzieży - kształtował gust i for-

mował wiedzę o pięknie wielu pokoleniom Polaków.

4.

Suche zestawienie przekazów historycznych i skromna ilość udowodnionych faktów o szkolnictwie architektonicznym w dobie Jana III nie prezentuje się okazale. Działalność Wąsowskiego wydaje się być marginesowa na tle innych poczynań społecznych, czy artystycznych w owych czasach. Ale odczucie zmienia się raptem, gdy spojrzymy na to, co w tym zakresie działo się przed i po panowaniu Sobieskiego^{20/}. Dostatnie czasy panowania dwóch pierwszych królów z dynastii Wazów nie przyniosły nic w zakresie szkolnictwa wojskowego i architektonicznego. Pomimo, że przez cały czas pojawiały się głosy żądające działań w tym kierunku. W końcu XVI w. występował o to biskup kijowski Wereszczyński i parnawski proboszcz Grabowski. Za panowania Zygmunta III przedkładał bliżej nieokreślone projekty włoski architekt Andrzej dell'Aqua, po nim Del Buono. Jedynie Stanisław Koniecpolski powołał "szkołę infanternej" w Kudaku, która upadła wraz ze zdobyciem twierdzy przez Kozaków^{21/}. I to wszystko, na co zasobną Rzeczpospolitą było stać. Na następców - kontynuatorów pomysłów Wąsowskiego wypadło czekać bez mała cały wiek, do czasów Stanisława Augusta. Także w "Pactach Conventach" od czasów Zygmunta III Wazy pojawiały się artykuły zobowiązujące kolejnych monarchów do fundowania "szkoły rycerskiej". Jan Kazimierz obligowany był do założenia szkoły we Lwowie, Jan Sobieski przyrzekał, że w Warszawie "szkołę rycerską na ćwiczenie ludzi młodych in mathematica militari w fortyfi-

kacjach w rzeczach puszkarskich i innych podobnych exercycjach kosztem swym erygować^{22/}. Na tych uroczystych dokumentach kończyło się wszystko. Najbliższy realizacji swych zamierzeń był Bartłomiej Wąsowski, chociaż jego inicjatywa nie znalazła tak uroczystego potwierdzenia jak fundacja Mieroszewskiego, w konstytucji sejmu koronacyjnego 1676 r.^{23/}

Także i w zakresie architektury cywilnej czasy Sobieskiego wydały owocny plon. Powstały szkoły, ułożono program, podjęto kształcenie młodzieży i wreszcie co najważniejsze postawiono problem społeczny wskazując sposoby jego rozwiązania. Pod auspicjami domu królewskiego, w kręgu jego oddziaływania narodził się jedyny w Polsce traktat architektoniczny z prawdziwego zdarzenia. A zarazem pierwszy polski podręcznik akademicki w tej dziedzinie. Na następne, jakże nieporadne i niedoskonałe w porównaniu z pracą Wąsowskiego, próby Byatrzeonowskiego, Zdziańskiego, Rogalińskiego, czekać należało 65 lat. Należy również dodać, że praca Wąsowskiego była dla nich wzorcem tak jeśli chodzi o formalny, jak i merytoryczny układ. A żaden z nich, nie wniósł do niej, tyle samodzielności i własnej inwencji co Bartłomiej Wąsowski.

Wszystkie powyżej przedstawiłone działania powstały w okresie panowania Jana III Sobieskiego, w bezpośrednim kręgu jego oddziaływania a niekiedy w ścisłym kontakcie z jego osobą. Dlatego też stanowią one element kultury czasów jego panowania i dają - może pośrednie, ale jakże ważne świadectwo jego wiedzy, przenikliwości i niestety nie spełnionych zamierzeń.

Przypisy.

- 1/ J. Poplatek, J. Paszenda, Wąsowski Bartłomiej Nataniel, *[Wi]* Słownik Jezuitów Artystów, Kraków 1972, s.216-217; J. Baranowski, Bartłomiej Nataniel Wąsowski jako teoretyk i architekt XVII w., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s.17 nn.; tenże, "O pierwszym projekcie "szkoły rycerskiej" w Polsce, *[Wi]* Sarmatia artistica, Księga pamiątkowa ku czci prof.W.Tomkiewicza, Warszawa 1968.
- 2/ "Europea Peregrinatio Quam Perillarum ac MMDD: Nicolai a Gruda Grudziński tunc Ustiensis, postea Glubiensis, Gryboviensis et Guzaviensis Capitanei et Sigismundi a Gruda Grudziński tunc Bolemoysiensis Capitanei Germanorum Fratrum Peregrinationis Comes. P.Bartholomeus Nathanael Wąsowski S.Jesu omnium opere hoc contectorum spatator Calamo manuque propria descriptit et reliquit. Collegio Posnaniensis S.J. Anno a Peregrino in terris Verbo Dei 1650 ad 1656". - Rkp. w Archiwum O. Muzeum Narodowego w Krakowie im.Czartoryskich, sygn. XVII 3031.
- 3/ J.w., s.314. Tłumaczenia tekstu dokonał Jerzy Paszenda, za co składam mu serdeczne podziękowanie.
- 4/ J.w., s.300.
- 5/ J.w., s.304.
- 6/ J. Poplatek, J. Paszenda, o.c., s.216.
- 7/ "Napomnienia Stanisława Lubomirskiego wojewody natenczas Ruskiego dane synom Aleksandrowi i Jerzemu na naukach w cudzych krajach będących w latach 1632, 1633, 1634" - Rkp. w Bibliotece Zakł.Nar.im.Ossolińskich, Dział rękopisów, sygn.1856.
- 8/ J. Poplatek, J. Paszenda, o.c., s.216.
- 9/ Historia Collegii Jaroslaviensis Soc.Jesu s.Joannum 1670-1678, Arsi Pol., 54 f.51, 52-v.
- 10/ L. Piechnik, Studium Matematyczne i projekt akademii wojskowej Bartłomieja Wąsowskiego, *[Wi]* Nasza Przeszłość, Kraków 1971, s.178.

- 11/ A. Frycz - Modrzewski, O poprawie Rzeczypospolitej, Dzieła Wszystkie, t.I, Warszawa 1953, s.592.
- 12/ J. Popłatek, J. Paszenda, o.c., s.216.
- 13/ Historia Collegii Jaroslaviensis, o.c., f.54-v, f.55.
- 14/ J.w., f.52.
- 15/ J.w.
- 16/ J. Popłatek, J. Paszenda, o.c., s.217.
- 17/ Callitectonicorum seu de pulchro architecturae sacrae et civilis, Compendio collectorum. Liber unicus. In gratiam et usum Mathematicos in Collegio posnaniensi de superiore facultate. Posnaniae. Typis eiusdem Collegii Anno 1678.
- 18/ Kallitektoniki abo o piękności architektury kościelnej i świeckiej, krótkiego zebrania księga jedna. Na wygodę i zażywanie matematyki słuchających w poznańskim Collegium Societatis Jesu abo w niej się egzercytujących z pozwoleniem starszych wydana w roku 1678 a na polskie przełożona roku 1728; J. Baranowski, Bartłomiej Nataniel Wąsowski, o.c., s.105, 107.
- 19/ A. Małkiewicz, Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim, Zeszyty Naukowe Uniw. Jagiell., z.XIII, Prace z historii sztuki, Kraków 1976, s.15.
- 20/ A. Knót, Dzieje szkolnictwa wojskowego w Polsce, Lwów 1938, s.25.
- 21/ J.w., s.26.
- 22/ J. T. Głębocki, Wywód o szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce w ciągu dziejowym, Kraków 1866, s.17 i nn.
- 23/ J.w., s.19.